

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU - PRIVY COPY

(23) QUAKENBRÜCK, Langestr. 37.
Tel: Nr. 17. "Inf. Prasowa"

Nr. 7.
Dnia 25. kwietnia 1946 r.

ZAGADNIENIA MIĘDZYNARODOWE

AMERYKA I SOWIETY

"ZGINĘ WALCZĄC". Miesięcznik amerykański "THE ATLANTIC CITY" zamieścił niedawno serię artykułów, oświetlających niezgodnie z prawdą stosunki w sowieckiej strefie wpływów, a równocześnie odrzucił artykuły protestujące je. W odpowiedzi dwóch wieloletnich współpracowników miesięcznika, William H. Chamberlin i Raymond L. Buell, wystąpili z niego, przy czym jeden z nich, Buell, pisze: "Interesuje mnie wolność nie tylko w Polsce, ale i w Ameryce. Jeśli amerykańscy liberałowie nie są zainteresowani losem wolności w Polsce, to czyż możemy liczyć na to, że będą walczyć o jej zachowanie tu na miejscu? Nie wierzę. Totalizm może jeszcze wygrać w naszym kraju i w ogóle na świecie, częściowo dzięki stanowisku takich pism, jak "Atlantic". O ile chodzi o mnie, powziąłem już decyzję. Zginę, walcząc o to, co uważam za słuszne, to znaczy o utrzymanie chrześcijańskiego pojęcia praw jednostki i godności ludzkiej".

WALTER LIPPMAN pisze: Wysyłając pancernik "Missouri" do Konstantynopola, Stany Zjedn. chcą podkreślić, że mają poważne interesy na Morzu Śródziemnym i że uregulowanie spraw tego morza nie może być pozostawione tylko W. Brytanii i ZSRR. Udział Ameryki w tych sprawach jest konieczny, jeśli konflikt o Morze Śródziemne nie ma się stać niebezpieczny. Moskwa jest niewątpliwie pełna dynamizmu, lecz jej polityka ekspansji jest zupełnie prymitywna. Przywódcy Sowietów, uważając się za misjonarzy nowej cywilizacji, postępują tak, jakby w Rosji nikt nie miał nowych idei od czasów Piotra Wielkiego. "Missouri" z towarzyszącymi jej jednostkami ma dać Moskwie jasno do zrozumienia, jakie są ostatnie granice jej ekspansji, według naszych zapatrywań. Granice te kończą się tam, gdzie się kończy obrona terytoriów Rosji. Na Morzu Śródziemnym tymi punktami są Triest, Saloniki, Dodekanez i inne wyspy greckie. Punkty te znajdują się również na Morzu Czerwonym i w zatoce Perskiej. Oto najdalsza granica słusznych i możliwych do przyjęcia interesów rosyjskich. Po stronie rosyjskiej tej linii znajduje się pas, obejmujący Balkany, Turcję i Iran. Tam Rosja ma swoje uzasadnione interesy. Potrzebna jest współpraca, o ile Rosja nie uniemożliwi jej przez sytuację, jaką stworzy na Bliskim Wschodzie, w Chinach i w Niemczech.

PROGRAM AMERYKAŃSKI. "DZIENNIK POLSKI I DZ.Ż." w korespondencji z Waszyngtonu podaje: Polityka amerykańska pragnie spróbować działania aktywnego opartego na kilku przesłankach. Naprzód powiększyć własne siły zbrojne. Równocześnie podjąć próbę zatrzymania dalszej ekspansji sowieckiej na linii, wytyczonej ustępstwami rooseveltowskimi. W następnym etapie spróbować, czy nie uda się zepchnąć wpływów sowieckich w Europie i Azji do granic skromniejszych, a optymalnie - do granic z r. 1939, plus pewne terytoria, uważane powszechnie za "stracone". Ten program można nazwać amerykańskim programem "działań pokojowych", opartym na wzmacnianiu ONZ i na wykorzystywaniu jej zarówno jako forum skarg przeciw rosnącemu zasięgowi panowania sowieckiego, jak i narzędzia nacisku na władców moskiewskich. W tej chwili program ten jest przyjęty i przez prezydenta Trumana sformułowany.

ZBANKRUTOWANA POLITYKA. "AMERICAN JOURNAL" przynosi dwa artykuły W.H. Chamberlin'a, członka Akademii Nauk Politycznych i długoletniego korespondenta w Rosji, uchodzącego za autorytet w sprawach rosyjskich. Stwierdza on: dwie wypowiedzi, Byrnesa i Vanderberga, na temat Rosji, uświadomiły Amerykanów, że polityka uspokajania zbankrutowała. Obaj politycy

starali się dotąd unikać najlżejszych podejrzeń ze strony Rosji i zaspakajac wszystkie jej usprawiedliwione żądania. Obecnie sen. Vanderberg stwierdził, że Rosja jest największą zagadką świata. Do czego dąży w Mandżurii, Włoszech, Persji, państwach bałkańskich, bałtyckich, w Polsce i w Kanadzie, w Trypolisie i Japonii i - czasem myślimy - także w naszym kraju? Wszędzie ta sama zagadka. A Byrnes po wyliczeniu długiej listy działań sowieckich, jak trzymanie wojsk w obcych krajach, gdzie wojska te wywożą resztki żywności i cały wartościowy sprzęt, jak odwołanie konferencji pokojowej - wypowiedział najpoważniejsze ostrzeżenie, jakie od zakończenia wojny zostało wypowiedziane przez amerykańskiego męża stanu: "nie chcemy wahać się w sytuacji, w której żadne państwo nie chce wojny, ale w której żadne państwo nie będzie mogło wojny uniknąć". Dalej Chamberlin pisze, że Stalin zdradził ideały Ameryki i innych wolnych ludów. Karta Atlantycka i cztery wolności pogrzebano w Jaltce, której rocznica powinna być w Ameryce dniem żałoby. Owoce zwycięstwa, dla których tylu Amerykanów poświęciło życie, zostały podeptane, moralne przewodnictwo Ameryki utracone, dzielny naród polskich sprzymierzeńców bezwstydnie opuszczony. Podobnie opuszczono i zdradzono Chiny, oddając poza plecami ich rządu kluczowe pozycje Mandżurii w ręce Rosji. ONZ jeszcze przed swym powstaniem otrzymała klodę pod nogi przez żądanie Stalina prawa weta i trzech głosów dla ZSRR. Stalin zmusił Amerykę do wyrzeczenia się jednego z jej ideałów - prawa azylu, do zgody na przymusowe wydanie Rosji pewnych uchodźców z sojuszniczych stref okupacji Niemiec. Jaltańskie zapewnienie Stalina o wolnych wyborach w Polsce są świszczką papieru, terror, stosowany przez klikę komunistów w Polsce, jest skandalem. Do tego doprowadziła "polityka uspokajania". Ameryka ma dosyć sowieckich kłamstw, sowieckiej piętej kolumny, sowieckiego okrucieństwa, oraz polityki appeasementu, przynoszącej tylko policzki i nowe agresje.

W drugim artykule Chamberlin pisze: Stalin nie jest jednak szaleniem, chcącym pograżyć swój kraj w wojnę, którą musiałby przegrać. Rosja poniosła ciężkie straty, jej technika przemysłowa i lotnicza stoi niżej amerykańskiej, Rosja nie ma bomby atomowej. Dotychczasowe sukcesy polityki Rosji są skutkiem nie jej siły, lecz słabości i wahań Anglosasów. Sytuacja na świecie stałaby się znacznie lepszą, gdyby dyktator został przekonany, że spekulowanie na słabość i miękkość Ameryki nie będzie się opłacać. Powinniśmy natychmiast ogłosić żądanie ścisłego zachowania traktatów, ustąpienia wojsk sowieckich z okupowanych krajów, zwrotu zagrabionych urządzeń. Powinniśmy zaraz powiedzieć rządowi polskiemu, że jego próby organizowania wyborów na zasadzie jednej listy nie pokrywają się z naszym pojęciem o wolnych wyborach i że cofniemy temu rządowi uznanie, o ile istotnie wolne wybory nie zostaną przeprowadzone w najkrótszym czasie. Powinniśmy poddać rewizji naszą dziwną politykę w Niemczech i zrobić powiew wysiłku, by przekonać Niemców, że demokracja jest lepsza od komunizmu. Należy dać pomoc materialną krajom demokratycznym, a cofnąć ją tym, które rządzą się przeciwnymi teoriami. Trzeba stanąć silnie po stronie Chin, zapowiadając, że nie uznamy nigdy żadnej innej władzy w Mandżurii. Jeśli się powtórzyła wojna nerwów przeciw Turcji, nie byłoby źle posłać tam dla demonstracji nasze pancerniki i lotniskowce. Wzmocnienie ochrony przeciw szpiegostwu i zjednoczenie całej Ameryki przy tej polityce napewno utrzyma imperium sowieckie w ryzach i da nam pewność honorowego zachowania pokoju. W przeciwnym wypadku możemy być zmuszeni do wojny w najniepomyślniejszych warunkach, po długim, bezradnym przyglądaniu się, jak Stalin będzie pokłykał wielkość, lub wszystkie kraje Europy i Azji.

W. BRYTANIA I SOWIETY

ROSJA JEST NIEWINNA - twierdzi "NEW STATESMAN AND NATION". Nie należy jej krzywdzić insynuacją, że idzie śladem Hitlera. Wprawdzie pewne szczegóły jej polityki (wojna nerwów, pogardliwe traktowanie not brytyjskich i amerykańskich) przypominają technikę Hitlera, ale różnice są

istotne. Hitler chciał wojny i planował ją, Rosja, zniszczona wojna, pragnie pokoju. Hitler miał plany agresywne, Rosja - boi się agresji i jedy nie z obawy o własne bezpieczeństwo używa techniki Hitlera. Hitler za - mierzał opanować świat, natomiast "taka idea jest obca mocarstwu, oparte mu na dogmatach marksizmu". Wreszcie Niemcy były krajem potężniejszym od innych, natomiast Rosja nie może zaatakować ani Ameryki, ani W. Brytanii, lecz przeciwnie, sama żyje w strachu przed aliantami, posiadającymi broń atomową.

Dalej tygodnik wywodzi, że między trzema mocarstwami nie ma różnic ideologicznych. Wojna jest nie możliwa, bo Rosja jej nie chce, W. Brytania jest wyczerpana, a Ameryka demobilizuje się. Rosjanie płacą, przyjaznia za przyjaźń, ale mają wiele powodów do podejrzeń. Nie mniej sami prowadzą politykę, montującą ow blok kapitalistyczny, którego obawiają się, jednak realisci na Kremlu niewątpliwie rozumieją, swój błąd.

CO ROBIC? - zapytuje "LEADER". Zaczynamy się orientować w celach Rosji. Rosja chce oddzielić nas od Stanów Zjednoczonych, aby z nami, jako słabszymi, najpierw się załatwić. Rosja chce uderzyć w najslabsze i najwrażliwsze pozycje nasze, na Środkowym Wschodzie i Morzu Śródziemnym, by wyrzuciwszy nas stamtąd, usadowić się samemu, i stamtąd rozciągnąć kontrole nad Afryką i Indiami. Rosja forsownie tworzy partię komunistyczną, we wschodnich Niemczech, aby po zjednoczeniu Niemiec mieć w IV. Rzeszy sojusznika. Rosja prowadzi nieustanną wojnę propagandową przeciw W. Brytanii, występując w roli obrońcy ludów kolonialnych. Rosja tworzy potężną armię. Czy to znaczy wojna? Tak i nie. Na razie nie będzie wojny, bo i my i Rosjanie nie jesteśmy moralnie i materialnie zdolni do prowadzenia wojny. Naród rosyjski nie wytrzymałby obecnie nowej wojny. Ale Rosja może i bez wojny dużo osiągnąć, nie licząc się z własną opinią publiczną, gdy ta zauważy, że ta droga prowadzi do wojny. Persja jest stracona, Turcja będzie pod co raz silniejszym naciskiem. Nie mamy sposobu przeszkodzenia temu, by Grecję włączono do sowieckiego bloku bałkańskiego. Zobaczymy jeszcze rosyjską flotę śródziemnomorską, z bazami na greckich wyspach. Na razie nie widać jeszcze ruchu rosyjskiego na Zachód, ale partie komunistyczne w Niemczech, Austrii, Włoszech i Francji pracują nad utorowaniem drogi. Jeśli tak dalej pójdzie, do roku 1952 lub 1955 będzie albo wojna, albo liberalna demokracja zniknie z Europy. Ponieważ musimy mieć pokój, co należy robić? Należy zjednoczyć się, jak nigdy do tąd. Należy dopomóc w zjednoczeniu wszystkich sił liberalnych Europy. Należy przekonać narody, że komunizm nie jest dobrą metodą do zachowania czterech wolności. Wszelkimi sposobami trzeba tworzyć liberalną i wolną opinię publiczną w Rosji. Jest to rzecz bardzo trudna, ale możliwa. W każdym razie czasu jest mało, może 5 lat.

KOMUNIZM ŹRÓDŁEM HITLERYZMU. W wielu krajach Europy - powiada "OBSEVER" - ewolucja polityczna rozwija się obecnie w następujących etapach: Na skutek długoletnich walk podziemnych wzrosły wpływy komunistyczne. Wybryki i gwałty komunistów wywołują kampanie antykomunistyczne. Nastroje, te wykorzystują różni rojalisci, faszysti, hitlerowcy i neohitlerowcy, którzy jeszcze niedawno byli zupełnie pogiębieni. Siły te ruszają do natarcia. Rozwój ten występuje nawet w rosyjskiej strefie okupacyjnej. Jego wynikiem jest zupełne rozbitcie niemieckiej klasy robotniczej, co wykorzystuje reakcja. W ten sposób komunisti pośrednio przyczyniają się do zwycięstwa hitlerowców.

NALEŻY ZAŻĄDAĆ ... Tygodnik "TRIBUNE" pisze, że sama dobra wola nie wystarczy do usunięcia muru uprzedzeń i podejrzeń. Gdyby nawet oddać dziś p. Wyszyńskiemu całą tajemnicę bomby atomowej, jedynym skutkiem byłby jutro artykuł w "Prawdzie", że "nieodparty nacisk partii komunistycznej i mas pracujących zmusił imperialistyczny rząd amerykański do kapitulacji." Trudno również liczyć na wpływ powracających z Zachodu żołnierzy rosyjskich. Po roku czy dwóch zapomną oni o wrażeniach, wyniesionych z Zachodu kompletnie. Podejrzewania można usunąć tylko przez nakłonicie rządu sowieckiego do zmiany jego propagandy. Za każde ustępstwo

w dziedzinie międzynarodowej należałoby żądać: wolnego dostępu prasy, książek i filmu do ZSRR, takich zmian cenzury rosyjskiej, by informacje, pochodzące z zagranicy, mogły swobodnie krążyć po Rosji, swobodnego dostępu do Rosji dziennikarzy, wycieczek parlamentarnych itd., zniesienia zakazu podróżowania cudzoziemców po Rosji i wyjazdu obywateli sowieckich z kraju, aktywnej współpracy w dziedzinie wymiany studentów, nauczycieli, pisarzy, robotników i członków wolnych zawodów. Autor oświadcza, że gdyby był politykiem, chętnie zamieniłby naftę perską i obszary mandatowe w pln. Afryce za przyjęcie powyższych żądań.

ROSJA W NIEMCZECH

"TIME AND TIDE": Kampania sowiecka za jednością ruchu robotniczego we wschodnich Niemczech jest naturalnie tylko częścią ogólnego planu: opanowania całych Niemiec przez Moskwę. Obserwatorzy w strefach amerykańskiej i brytyjskiej notują już zmiany nastroju wśród Niemców. Niemcy zdają sobie sprawę z możliwości wygrywania jednych aliantów przeciw drugim. Nie wystarczają tu środki obronne i metody negatywne.

UCIEKAJĄCY PRZEMYSŁ. "NEW YORK TIMES" donosi o ucieczce przemysłu austriackiego z Austrii Dolnej do strefy zachodniej i południowej. Zwykle nocą i potajemnie wędrują, tak ze wschodu na zachód urządzenia całych fabryk. Powodem jest niepewność dalszych losów i sowiecka gospodarka w Austrii Dolnej. Zdaje się, że Sprzymierzeni nie bardzo sprzeciwiają się tym przenosinom. Z chwila zwrotu Płd. Tyrolu przez Włochy, siła ekonomiczna i polityczna Austrii Górnej wzrosnie, stając się atutem Sprzymierzonych przeciw Rosji.

ROSJA NA BLISKIM WSCHODZIE

W EGIPCIE partia nacjonalistów Wafd, do niedawna antykomunistyczna, znalazła się, mimo protestu kilku przywódców, w orbicie wpływów sowieckich. Prasa partyjna rozpisuje się o pomocy sowieckiej dla małych narodów, powtarza argumenty Moskwy przeciw imperializmowi brytyjskiemu i żąda sowieckiego powiernictwa w b. koloniach włoskich w Afryce Płn.

W PAŃSTWACH ARABSKICH wpływy sowieckie opierają się na miejscowych partiach komunistycznych, na t. zw. narodowych ruchach separatystycznych i na pewnych organizacjach religijnych. Ostatnio wpłynęło od obywateli sowieckich-Muzułmanów 60 tysięcy podań o wizę do Mekki. Tworzy się siatka sowieckich misyj handlowych. Niedawno sowieckie misje handlowe w Jerozolimie i Beyrucie oferowały firmom arabskim dostawę maszyn i surowców, oraz polskich i rumuńskich materiałów budowlanych i manufaktury na warunkach o charakterze nie handlowym, lecz politycznym.

ROSJA NA DALEKIM WSCHODZIE

Z KRASNOJARSKA do cieśniny Beringa przebiega nowa sowiecka linia lotnicza na przestrzeni 3 tys. mil. Łańcuch lotnisk, przystosowanych do każdej pory roku, wybudowano w ciągu 12 miesięcy, choć normalnie praca powinna była potrwać około 15 lat.

W MANDŻURII Japonia inwestowała 4,3 mld. yenów, dając jej samowystarczalność i najbardziej nowoczesny przemysł. Fabryki stali Showa koło Aszan mają produkcję 273 tys. ton rocznie. Fabryki chemiczne koło Hsing, dostarczają 197 tys. ton siarczanu amonu i nitratu. Wszystkie te fabryki zostały wywiezione, wraz z obsługującymi je technikami niemieckimi. Szczególnie poszukiwani byli przez Rosjan Niemiec specjaliści benzyny syntetycznej. Przed "ewakuacją" przemysłu w Mandżurii Sowiety proponowały Chinom współpracę pod warunkiem wykluczenia z Mandżurii kapitału amerykańskiego. Po odmowie Czang Kai Szeka zaczęła się "ewakuacja". Mandżurska partia komunistyczna została przez Rosjan tak silnie rozbudowana i uzbrojona, że centralny rząd chiński może okazać się za słaby. 2 miliony osadników japońskich w Mandżurii przechodzi przez przeszkolenie, po którym ma nastąpić ich repatriacja do Japonii. Sytuacja na Dalekim Wschodzie staje się gorętsza, niż w Europie.

ANGLOSASI A FASZYZM

Na tle akcji faszysty angielskiego, sir Oswalda Mosleya, kilku posłów w Izbie Gmin wystąpiło o pozbawienie go i jego zwolenników swobód osobistych. Przeciwstawił się temu ze względów zasadniczych minister spraw wewn. Ede, a "MANCHESTER GUARDIAN" pisze:

"Problem nie jest łatwy. Według tradycyjnego poglądu liberalnego każda opinia może być publicznie głoszona, lecz czy państwo liberalne może tolerować rozpowszechnianie poglądów, podkopujących jego własne podstawy i zaprzeczających jego zasadom wolności i wolnego słowa? Mamy za sobą przykład republiki Wejmarskiej. Ostrzeżeni tym przykładem może my ulec pokusie i stwierdzić, że pewne poglądy, wrogie wolności, nie mogą być publicznie broniące. Lecz właśnie min. Ede wskazał na niebezpieczeństwo takiego postępowania. Posiadamy nasz tradycyjny zwyczaj oddzielania słusznych poglądów od fałszywych przez powszechną wolność dyskusji. Istnieje szereg dróg do totalizmu, a jedna z nich jest postawienie poza prawem jakiegokolwiek mniejszości, która zdaniem większości jest szkodliwa.

W Stanach Zjednoczonych podniosły się ostatnio głosy, ostrzegające przed niebezpieczeństwem totalizmu ze strony wojska, posiadającego broń atomową. "NEW YORK TIMES" jednak uważa te obawy za bezpodstawne. Jest faktem że dotąd systemy totalitarne inicjowali i przeprowadzali ludzie cywilni, - Lenin, Hitler, Mussolini. Cechą reżimu totalnego nie jest władza wojska, lecz partii, opartej o policję. Wojsko ostatnie uznało Hitlera i pierwsze wykonało na niego zamach. Wojsko jest przeciwne totalitaryzmowi cywilów skutkiem swej tradycyjnej kastowości i pogardzie dla różnych milicji. Mówiło się wiele o militarystyce pruskiej, ale pruski militarysta nie wymordował 5 milionów Polaków i Żydów. Ameryka może być spokojna, że Eisenhower i Nimitz nie użyją na wewnątrz bomby atomowej. Byleby tylko nie narodził się jakiś cywilny marzyciel czy ideolog.

SPOŁNICY AGRESJI

B. premier francuski Daladier pisze o pakcie Ribbentrop-Mołotow na tle szczegółów, ujawnionych na procesie norymberskim, że mimo pewnych pozorów nie był to pakt nieagresji, ani pakt neutralności, lecz "traktat współdziałania w agresji". Był on "premią dla agresji niemieckiej". Dzięki paktowi Hitler uzyskał możliwość rozpoczęcia wojny, oraz cenne korzyści wojskowe, gospodarcze i polityczne, z których czerpał aż do czerwca 1941. Skutkiem paktu Polska nie mogła zakupić żadnego materiału w Rosji - mimo poprzednich obietnic - ani uzyskać tranzytu przez Rosję. Raporty niemieckie, przedstawione na procesie, wyrażają głębokie zadowolenie z powodu cennej pomocy rosyjskiej. Niemcy otrzymali z Rosji w zamian za maszyny i samoloty milion ton zboża, 900 tys. ton produktów naftowych, pół miliona ton fosforu, 100 tys. ton bawełny i drzewa budowlanego za 27 milionów dolarów. Koleją syberyjską otrzymywali Niemcy tranzytem przez Rosję kuczuk, nikiel i wolfram. Nic dziwnego, że Hitler w lipcu 1940 gorąco wychwalał współpracę niemiecko-sowiecką. Nic dziwnego również, że oskarżyciel brytyjski w Norymberdze, sir Hartley Shawcross usunął na interwencję swych kolegów sowieckich pewne ustępy w swym przemówieniu oskarżycielskim, które mogłyby wskazywać na to, że Rosja sowiecka przez 2 lata była sojusznikiem Hitlera.

WALKA O BAZY

Między Stanami Zjedn., W. Brytanią i Sowietami toczy się (według "SUNDAY PICTORIAL") walka o bazy lotnicze i morskie. Wygrana dotąd Stany Zjedn., przyczym pionierem są towarzystwa prywatne. Towarzystwo T.W.A. (Trans-Continental and Western Airlines) zdobyło monopol we Włoszech, Abisynii, Persji i Saud-Arabii. Realizuje plan linii Kair - Johannesburg przez Addis Ababę. W Turcji jest doradcą rządu dla spraw lotnictwa cywilnego. W Irlandii stara się o kontrolę nad jej lotnictwem cywilnym. W W. Brytanii panuje zaniepokojenie, a Rosja zdaje się podjąć

kontrakcje, w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

NA WĘGRZECH I NA BALKANACH

Rząd węgierski przez kilka dni wahał się z wyjazdem do Moskwy. Wówczas Rosja wstrzymała dostawy surowców na Węgry - i rząd wyjechał.

NA WĘGRZECH znajduje się w/g Reutera, powołującego się na źródła węgierskie, 600-700 tysięcy żołnierzy sowieckich, z czego 100 tys. ma zostać wycofanych. "TIMES" (z 12. b.m.) mówi o 1 milionie żołnierzy. Jest to 10% ludności, ale pod względem wyżywienia (obfite racje) - 30% konsumentów. Dalej podaje dziennik, że z fabryk nadal wywodzi się do Rosji jako zdobycz wszelkie cenniejsze urządzenia. Około 250 tys. jeńców węgierskich znajduje się na Zachodzie, około 300 tys. jeńców i deportowanych - w Rosji. Węgry mają duże zaległości w spłacie odszkodowań na rzecz Rosji. Za każdy miesiąc zwłoki dobija się 5%. W obecnych warunkach okupacji - konkluduje dziennik - dostarczanie pomocy Węgrom jest bezcelowe.

W ALBANII Rosjanie zostali "doradcami" przy wszystkich ministerstwach.

W JUGOSŁAWII po czystce w szkolnictwie powszechnym nauczycielami zostało wielu uczniów wyższych klas szkół średnich po 1-miesięcznym "kursie pedagogicznym". Elementarze (w/g "STARS AND STRIPES") mają takie zdania, jak "Tato poszedł do lasu, Tito i tato są w lesie". Literę "A" objaśnia aeroplan. "B" - bitwa, "C" - czołg itd. Tytuły wierszyków: "Mały wojak", "Jak umierała partyzantka". Piosenki: "Tito, nasz biały kwiat", "Rosjanie sojusznicy", "Lecąc od Uralu, spadła na naszą czapkę czerwona gwiazda". Wśród ustępów czytanki - życiorys partyzantki, która własnoręcznie zabiła dziesiątki ludzi i która porównuje się do Joanny d'Arc (jest obecnie posłanką). Dzieci pozdrawiają się zacisniętą pięścią i słowami "Za ojczyznę i Tita".

CENZURA PRASOWA w/g Reutera jest najgorsza w Rumunii, gdzie bezpośrednio kontrolują ją Rosjanie. Jest to cenzura prewencyjna. Artykuły można drukować tylko w formie, zatwierdzonej przez cenzurę. W Bułgarii reżim jest pewniejszy i cenzuruje prasę po wydrukowaniu. Ale każdy artykuł, uznany za przeciwny interesom państwa, pociąga za sobą aresztowanie redaktora lub wysokie grzywny. W obu krajach prasa opozycyjna mogła pojawić się dopiero po ostrej interwencji W. Brytanii i USA. Pierwsze pisma opozycyjne pojawiły się w Bułgarii we wrześniu ub. r., w grudniu zawieszono je i odtąd co pewien czas są przejściowo zawieszane. W Rumunii prasa opozycyjna otrzymuje czwartą część papieru, przyznanego prasie komunistycznej. Pewnym ułatwieniem jest jednak panująca w Rumunii korupcja. Gazety rządowe, a nawet urzędy państwowe sprzedają część swego przydziału na czarnym rynku. Na Bałkanach istnieje nadto cenzura zecerów. W każdej chwili na polecenie komunistów zecerzy ogłaszają strajk w pismach opozycyjnych. Kiedy indziej zecerzy domagają się usunięcia ustępów z artykułów, krytykujących reżim. Ostatnim tłumikiem jest kolportarz, będący monopolem państwa, i starający się wszelkimi środkami ograniczyć rozpowszechnianie pism opozycyjnych. Gdyby W. Brytania i Stany Zjednoczone przestały interesować się Bałkanami, prasa opozycyjna znikłaby tam do kilku dni.

W ASERBEJDŻANIE

Rząd aserbejdżański działa szybko. Rozdziela ziemię pomiędzy milion chłopów, kupuje traktory i tworzy stacje traktorów. Premier Piszewari oświadczył: "Musimy mieć silną armię, regularną i milicję obywatelską." Ostatnio rząd aserbejdżański zaczął drukować własne banknoty, zawierające adnotację, że honorują je sklepy rządowe. Bank Perski tych banknotów nie uznaje.

e=oo0oo==

W P O L S C E I O P O L S C E

WYBORY I REFERENDUM

Na froncie przedwyborczym, pomimo przesunięcia wyborów na jesień, trwa walka o jeden blok, przyczym relacje są sprzeczne; niektóre donoszą o zaostrzeniu kursu przeciw PSL (masowe aresztowania członków, demolowanie lokali partyjnych), inne - o złagodzeniu walki z chwilą, gdy PSL zasadniczo zgodziło się na referendum. Z głosów prasy krajowej, warto zanotować artykuł "ŻYCIA WARSZAWY", zwrócony przeciw tym, którzy "wiążą, z wyborami bardzo wielkie nadzieje." Zdaniem dziennika żadne wybory nie rozwiążą, kluczowych zagadnień Polski, a wybory, polegające na walce i rozbiściu, mogą przynieść tylko to, co Grecji i Węgrom, t.j. chaos, ruinę gospodarczą i interwencję obcych czynników w sprawy wewnętrzne!

W walce o blok prasa reżimowa i radio warszawskie nadają szeroki rozgłos wystąpieniom wicewojewody śląsko-dąbrowskiego, p. Arki Bożka, który jako członek PSL występuje za blokiem, twierdząc, że jest to jedyny punkt, różniący go od polityki naczelnych władz stronnictwa. W wywiadzie p. Bożek oświadczył m.i., że gdyby nawet w wyborach jedna partia uzyskała większość, przy pomocy głosów malkontentów i spekulantów, byłaby to większość przypadkowa i koniunkturalna, wynikająca "z niezdrowych ambicji partyjnych" i sprzeczna "z dziejowymi zadaniami Polski". Radio Moskwa opowiada, że na wiecach członkowie PSL nie dopuszczają do głosu p. Mikołajczyka, natomiast urządzają żywiołowe owacje p. Bożkowi.

Na tle metod walki z PSL znamienne są w "GAZECIE LUDOWEJ" komunikaty, unieważniające legitymacje partyjne. Wiele blankietów "znika" przy rewizjach w lokalach PSL, a o ich dalszym losie świadczy, n.p. komunikat urzędowy o zabitym w pościgu członku bandy terrorystów, przy którym znaleziono legitymację PSL nr. 5. Okazało się, że legitymacje nr. 5 posiada adwokat St. Wójcik, członek NKW PSL. Legitymacji tej nie zgubił, ani nie dał nikomu.

"TRIBUNE" w korespondencji z Polski podaje, że ostatnio ataki na p. Mikołajczyka złagodniały, a ceną przywrócenia współpracy jest odłożenie wyborów do jesieni. Równocześnie tygodnik zapowiada, że "referendum będzie walką między koalicją rządową, a nielegalną, opozycją pravicową."

"JUTRO POLSKI" ma szereg zastrzeżeń co do referendum. Pytanie ludności o zgodę na reformę rolną i nacjonalizację przemysłu wydaje się post factum zbędne, bo jedno i drugie należy do procesów nieodwracalnych. Plebiscyty we Francji lub Włoszech dotyczą spraw, które mają być rozstrzygnięte w przyszłości. Jeżeli odpowiedź na referendum w Polsce ma być rodzajem manifestacji, to naród polski ma już wszelkiego rodzaju manifestacyj dość. Pozatym wszystkie partie w kraju są tu zgodne, zarówno jak w sprawie ziem zachodnich i przyjaźni z Rosją. A najgorsze jest to, że referendum ma niejako usprawiedliwić odroczenie wyborów. Polska będzie w Europie jednym z ostatnich krajów, w którym nie odbyły się wybory, przyczym powody odraczania ich nie są przekonujące. Zachodzi niebezpieczeństwo, że na konferencji pokojowej Polska nie będzie reprezentowana przez rząd, powołany przez parlament, co może utrudnić walkę o zatwierdzenie naszych granic zachodnich.

PPR IDZIE NA KOMPROMISY

Do chwili powstania PSL Polska Partia Robotnicza nie miała w kraju zorganizowanej konkurencji. Uzyskując szereg sukcesów przy czynnym poparciu Rosji, partia uważała, że przebudowa Polski w duchu komunistycznym będzie zabiegiem łatwym i nieskomplikowanym. Ugode, mo-skiewską, uważała partia za epizod bez następstw wewnętrznych, mający jedynie uspokoić zagranicę.

Watpliwości powstały dopiero, gdy społeczeństwo gorąco powitało

Mikołajczyka, gdy jego akcja organizacyjna zaczęła budzić szeroki od-
dźwięk i dawać szybkie i realne wyniki. Równoległe z tym zaczęła kon-
solidować się opozycja, wykluczając dalsze prowadzenie "suchej rewolu-
cji". Walka z tą opozycją mogła zagrozić odbudowie gospodarczej, która
PPR uważa za próbe wartości nowego systemu. Na tym tle wystąpiły w Ko-
nie partii prądy kompromisowe. Aby przeciąć węzeł, żywioły skrajne w PPR
zaczęły nalegać we wrześniu ub.r. na zamach stanu i przejście do jaw-
nej dyktatury proletariatu. Spór rozstrzygnęła Moskwa. Moskwa uznała, że
PPR jest za słaba, a armia Żymierskiego zbyt niepewna ideowo, by ryzy-
kować krok, który może skończyć się kompromitacją. Użycie armii czerw-
onej uznała Moskwa w ówczesnej sytuacji politycznej za wykluczone. Dora-
dzała więc, aby jedynie utrzymać i rozszerzać zdobyte pozycje.

To też w wyborach na grudniowy kongres PPR uzyskali większość
zwolennicy t.zw. komunizmu narodowego. Są oni za dłuższym okresem kom-
promisów z obcymi partiami i zasadami, do chwili zdobycia pełnego wpły-
wu na masy. Usprawnienie maszyny państwowej wymaga wciągnięcia do pra-
cy najszerszych warstw, co z kolei jest niemożliwe bez kompromisów i
elastycznego manewrowania. Ostatecznym argumentem w dyskusjach wewnętr-
znych jest stanowisko Moskwy.

O ile PSL do końca utrzyma swe negatywne stanowisko wobec blo-
ku wyborczego, uniemożliwiając w ten sposób jeden z najbardziej zasad-
niczych kompromisów, nie jest wykluczone, że taktyka PPR ulegnie zmia-
nie.

RELACJA Z GDANSKA

Radio brytyjskie nadało reportaż obywatela brytyjskiego, Anthony
Irwina, który towarzyszył transportowi żołnierzy polskich, wracających
do kraju przez Gdansk. Irwin opowiada o rozczarowaniu, gdy po przybyciu
do portu nikt nie powitał wracających, bo "chyba tych około 50 osób,
odzianych w lachmany i żebrzących o papierosy, nie można nazwać komi-
tetem przyjęcia". Dopiero po dwóch godzinach zjawiała się grupa, zło-
żona z majora, kapitana, 2 młodszych oficerów i 30 szeregowych polskich,
ubranych w rosyjskie mundury, z rosyjską bronią i ekwipunkiem. Przyby-
ła również orkiestra, przygrywała 20 minut, poczym delegacja rozeszła
się. Przy wyładowywaniu transportu panował taki nieład, że musiał in-
terweniować brytyjski oficer, towarzyszący transportowi. Dzięki niemu
zabrano chorych i Pomocniczą Służbę Kobiet na jeden z 4 samochodów cie-
żarowych, które przysłano dla zabrania bagażu 1.500 żołnierzy. Początko-
wo dziewczęta te miały maszerować piechotą, do baraków, odległych o
4 i pół mili.

Około 90% okręgu gdańskiego uległo zniszczeniu, a przez 18 mie-
sięcy nie uczyniono nic, by teren uporządkować. Ulice zawałone są gru-
zami, słupy telegraficzne leżą w ryzostokach, spalone czołgi, armaty i
wozy, na ulicach i chodnikach, jakby bitwa skończyła się tydzień temu.
Na każdym rogu ulicy, skrzyżowaniu i przystanku widać uzbrojonych lu-
dzi w mundurach, z ręcznymi karabinami maszynowymi. Sklepy "zapełnione
są wspaniałymi artykułami, o których my w Anglii dawno zapomnieliśmy.
Jajka i masło, wielkie szynki i ciastka, kosmetyki z Paryża i ponczo-
chy z Ameryki". Ale ceny są takie, że "wśród tych wspaniałości ludność
miejscowa żyje głównie kartoflami, gdy może je dostać, czarnym chlebem,
burakami i kapustą. Gdy chodzi, chwieje się, na nogach, jakby pływała
w wodzie". Porządek panuje jedynie - na mogiłach żołnierzy rosyjskich.
Są one obudowane czerwonym parkanem z furtką, i otoczone troskliwą o-
pieką.

WOJSKO W KRAJU

Z opowiadań uchodźców wynika, że umundurowanie wojska w kraju
jest złe pod względem jakości i wykonania. Uzbrojenie sowieckie, przy-
czym uderza duża ilość broni maszynowej i automatycznych pistoletów.
Wyszkolenie oddziałów liniowych jest dość wysokie, poziom inteligencji
oficerów na ogół niski. Oficerów tych można podzielić na następujące

kategorie: oficerów rosyjskich (4-5%), komunistów (6-10%), oficerów z r. 1939, wcielonych z obozów w Rosji do dywizji Berlinga (bardzo nieliczni), ludzie pochodzenia polskiego, przeszkoleni w Rosji; oficerowie szybko wyszkoleni w kraju, oficerowie z partyzantki, oficerowie z oflagów niemieckich (przeważnie zdemoralizowani), oficerowie z armii na emigracji, o ile po powrocie zweryfikowano ich. Oficerowie i szeregowi, wracający z Zachodu, uważani są za żołnierzy byłej armii polskiej. W Bielsku na dworcu kolejowym znajduje się transparent z napisem: "Witajcie oficerowie i żołnierze byłej armii polskiej, wita was zwycięska demokratyczna armia".

DIALOG Z "ROBOTNIKIEM"

Warszawski "Robotnik" atakuje W. Brytanię za interesowanie się stanem bezpieczeństwa i wyborami w Polsce. "Dziennik Polski i Dz. Ż." polemizuje z tym atakiem, z czego wywiązuje się następujący dialog:

"Robotnik": "Dziwię się, że sumienni Anglicy nie zapytali, na jakiej podstawie rząd JKM interesuje się działalnością władz bezpieczeństwa w Polsce".

"Dziennik Polski": "Rząd JKM interesuje się tym dlatego, ponieważ t. zw. rząd warszawski powstał z łaski trzech rządów - sowieckiego, Stanów Zjednoczonych i brytyjskiego".

"Robotnik": "Konferencja krymska nie udzieliła W. Brytanii prawa interesowania się, na jakiej podstawie polskie władze dokonują rewizji w jednym z domów Warszawy, i na jakiej podstawie po kilkadziesiąt godzin przetrzymały w areszcie kilku własnych obywateli".

"Dziennik Polski": "Na tej po prostu podstawie, że rząd JKM był jednym z sygnatariuszy tego paktu i jednym z ojców tego rządu. Z tego też tytułu ma pełne prawo interesować się wszystkimi posunięciami swego pupila".

"Robotnik": "Ciekawe, co by odpowiedział min. Bevin na list polskiego ministra, który, pisząc do niego, protestowałby przeciw przedłużeniu kadencji parlamentu brytyjskiego w czasie wojny o całe 5 lat wbrew wszelkim zasadom parlamentaryzmu i demokracji".

"Dziennik Polski": "Prawdopodobnie min. Bevin posłałby takiemu ministrowi dwóch dobrych psychiatrów, aby się zaopiekowali jego chorą głową".

=oOo=

BEZSKUTECZNY APEL. "Manchester Guardian" pisze: "Niewielu żołnierzy polskich zdecydowało się na powrót do Polski w odpowiedzi na wezwanie rządu brytyjskiego. Kilka tygodni, które pozostały do zakończenia akcji plebiscytowej, nie rokuje nadziei na pokazniejszą liczbę chętnych do powrotu. Zresztą żołnierzom pozostawiono całkowitą swobodę decyzji. Powód niepowodzenia apelu do powrotu nie leży w braku patriotyzmu żołnierzy polskich, ani w braku zrozumienia wielkiej potrzeby rąk do pracy w Polsce. Odpowiedzialność za odmowę powrotu spada głównie na sam rząd polski z powodu jego stosunku do sprawy i jego kontrowersyjnego oświadczenia, że Warszawa nigdy nie dawała uroczystej zgody na gwarancje, zawarte w dokumencie, rozesłanym do oddziałów". ("Manchester Guardian" trochę "uprosił" zagadnienie. Wypada raczej postawić pytanie: ilu żołnierzy polskich wróciłoby, gdyby obecny rząd warszawski dał najpełniejsze "gwarancje", plus awans dla wszystkich i obietnicę złotego zegarka. "Kontrowersyjne oświadczenie" ma najmniejszy wpływ na decyzje żołnierzy).

ANKIETA Komisji pracy i opieki społecznej przy Krajowej Radzie Narodowej stwierdza, że w woj. warszawskim 77% wsi uległo zniszczeniu całkowitemu lub częściowemu. W woj. rzeszowskim działania wojenne zniszczyły 67 tys. zagród, bandy ukraińskie - 8.300. W miastach zniszczonych jest 12.400 budynków. W woj. kieleckim uległo zniszczeniu 80% wsi, w woj. białostockim - 28.300 budynków całkowicie, 16.000 częściowo, w woj. lubelskim - całkowicie 20.000, częściowo 30.000 budynków.

WYDATKI skarbu warszawskiego za IV. kwartał 1945 wyniosły 11 miliardów złotych, z czego 5 miliardów pokryto z wpływów. Monopole, przyniosły 2 miliardy, przedsiębiorstwa państwowe nie dały dochodów.

ZSRR oddał do dyspozycji czynników polskich 30 tys. ton pszenicy siewnej i 15 tys. ton siewnego owsa, z zastrzeżeniem, że pierwszeństwo w otrzymaniu ziarna z tego kontyngentu będą mieć wojskowe sowchozy sowieckie w zachodniej Polsce. Sowchozów takich, pozostających pod administracją wojskową, jest około 90. W następnej kolejności z tego ziarna mają korzystać polskie kolektywy, administrowane przez ministerstwo obrony narodowej (około 50 tys. ha ziemi ornej). Na trzecim miejscu znajdują się gospodarstwa państwowe, lub prowadzone przez organizacje, na ostatnim - gospodarstwa prywatne.

W WARSZAWIE rozpoczął się przed sądem wojskowym proces przeciw studentom uniwersytetu warszawskiego, oskarżonym o przynależność do tajnej organizacji, zmierzającej do "zniszczenia ustroju demokratycznego w Polsce".

OBOZ W OŚWIECIMIU przejęty został przez ministerstwo kultury i sztuki jako ośrodek muzealny. Służba ochronna składać się ma z byłych więźniów obozu.

NA POMORZU ZACHODNIM znajduje się w tej chwili ponad 350 tys. Polaków i około 200 tys. Niemców. Ich liczba maleje stale.

W KOPALNI SOLI GRASLEBEN znaleziono przeszło 700 sztuk kosztowności, zabranych z polskich kościołów i klasztorów. Po skatalogowaniu przewieziono je do Monachium, gdzie otrzyma je pełnomocnik polski.

STAN LOTNICTWA POLSKIEGO wynosił w dniu wybuchu wojny 7.649 oficerów i szeregowych. 17. września 1939 - około 12.500. Dnia 26. lipca 1940 na terenie W. Brytanii - 8.565 (1.693 oficerów, 365 podchor., 6.507 podoficerów i szeregowców). Straty wynoszą: 1.616 zabitych, 193 zaginionych, 292 wziętych do niewoli, 10 zabitych przez bomby, 52 zabitych w wypadkach na ziemi, 71 zmarłych śmiercią naturalną. Mannych było 1.338. Większość strat przypada na lotnictwo bombowe; straty były tu szczególnie ciężkie po rozpoczęciu w r. 1941 bombardowania Niemiec na większą skalę. N.p. od kwietnia do sierpnia 1941 cztery dywizjony lotnictwa bombowego straciły około 250 ludzi. - W maju 1945 lotnictwo polskie liczyło 12.749 żołnierzów i 1.200 W.A.A.F.-ek.

Z PRASY KRAJOWEJ

"ROBOTNIK" w artykule świątecznym dzieli społeczeństwo polskie na 3 grupy: "świadomy swych celów i siły" blok lewicy, blok "niewypranej jeszcze z resztek faszyzmu" skrajnej prawicy, działający częściowo legalnie, oraz "bezforemny blok bezpartyjny". Dziennik powiada dalej, że posiadamy wysokie uświadomienie narodowe, ale niskie społeczne i polityczne. Wrogowie polskiej demokracji, nie przebierając w środkach, szukają sprzymierzeńców także wśród obcych, i znajdują ich. Zesto przeciwnicy Polski stają się w ten sposób koniunkturalnymi sprzymierzeńcami polskiej reakcji. Wielka gra międzynarodowych interesów stwarza liczne możliwości drobnych gier. Pewne koła brytyjskie popierają polską reakcję, a ciszę zakłócają głosy nacjocieli pokoju.

"GŁOS LUDU" powiada w numerze świątecznym, że mamy prawo patrzeć w przyszłość z optymizmem, a jego źródłem jest zarówno niesłychana żywotność naszego narodu, jak i potężny sprzymierzeniec - Związek Radziecki. O tym sprzymierzeńcu pisze "ZYCIE WARSZAWY" że nonsensem są opowiadania, że Polska jest 17-ą republiką radziecką, że jest okupowana, sterroryzowana i td. Jest to nonsens dlatego, ponieważ wiadomo, że silna i niepodległa Polska leży w interesie ZSRR i że ZSRR o tym wie. A obecny rząd polski jest jedynym, który łączy politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim z "rzetelną troską o suwerenność państwa". Może raczej: z ciężką, i dość bezsilną troską.

Z Y C I E P O L S K I E N A O B C Z Y Z N I E

SPRAWA P.O.K.

Już od dłuższego czasu prasa i radio warszawskie rozpowszechnia wiadomości o mającej w najbliższym czasie nastąpić likwidacji na terenie Niemiec Delegatury PCK z Londynu oraz o przejęciu działalności przez PCK z Warszawy. Wiadomości te są w pewnej mierze prawdziwe. UNRRA jako naczelna instytucja charytatywna, posiadająca formalny monopol na działalność tego typu w okupowanych Niemczech dopuszcza inne organizacje, zawierając z nimi umowy. Również i delegatura PCK z Londynu działa na podstawie takiej umowy z UNRRA. Po długotrwałym nacisku dyplomatycznym, opartym na piśmie, iż współpracują z UNRRA tylko te instytucje, które działają z ramienia uznanych rządów, - UNRRA wypowiedziała umowę zawartą z PCK z Londynu.

Nie trzeba udowadniać, jak bardzo pożyteczną organizacją jest PCK i jak ogromny dorobek wniosła Delegatura PCK pod kierownictwem płk. Misia-ka w życie uchodźstwa polskiego w Niemczech. Dziesiątki tysięcy dzieci, chorych, wycieńczonych i niedożywionych wiedzą o tym najlepiej. Również i Centrala Szkolnictwa Polskiego, której kierownictwo już od dłuższego czasu niedwuznacznie orientowało się na Warszawę musi w imię uczciwości przyznać, że korzystała w szerokim zakresie z obiektywnej i nie nastawionej na różnice polityczne, wielkodusznej i świadczącej o wielkiej dojrzałości obywatelskiej pomocy Delegatury PCK.

Także i UNRRA wielokrotnie podkreślała z dużym uznaniem doniosłość Delegatury. Oto choćby wyjątek z wygłoszonego na zebraniu Rady Towarzystw Dobrowolnych przez sir Rafaela Cilento, kierownika UNRRA na terenie okupacji brytyjskiej: "Raport PCK jest dla nas tematem wielce interesującym. Jak wiadomo, Polacy stanowią 3/4 ogólnej cyfry DPS na tutejszym terenie i praca, jaką wykonują pomiędzy sobą jest, siłą rzeczy, bardzo interesująca i dużej wartości. Miałem okazję odwiedzić onegdaj Delegaturę PCK w Lemförde i uderzyła mnie przede wszystkim organizacja tego stowarzyszenia, praca jaką wykonało oraz sposób w jaki, ze znikomych początków bez pieniędzy, bez ułatwień, bez ekwipunku, bez niczego oprócz odwagi i entuzjazmu, wzięło się do pracy i stworzyło organizację, która uzasadnia nie tylko ufność, ale i konieczność gorących gratulacji." W dalszym ciągu przemówienia omawiane są z aprobatą plany Delegatury odnoszące się do kursów pielęgniarskich oraz rejestracji lekarzy i wyszkolonego personelu sanitarnego. Przemówienie kończy się słowami: "Gratuluje Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi jego raportu i przyszłych planów".

PCK z Warszawy nie będzie mógł nawet w części spełnić zadań, jakie spełnia Delegatura z Londynu. Nie starczy mu ani środków ani nie znajdzie odpowiednich ludzi. Poza tym społeczeństwo polskie w Niemczech nie chce pomocy PCK z Warszawy. Kraj jest w przeraźliwej biedzie. Szczupłe zasoby organizacji krajowych muszą być oddane wyłącznie na usługi ludności w Polsce. Jest to tak oczywiste, że jedynym wytłumaczeniem dążenia warszawskiego PCK do wejścia na teren Niemiec może być chęć uprawiania tu pod płaszczykiem działalności charytatywnej wiadomych czynności politycznych. Zaciekłość w Warszawie jest doprawdy zadziwiająca. Wypychać organizację o tak ogromnym dorobku, by zamiast niej i jej nieocenicionej pomocy przynieść propagandę - oto znamiona "opiekuńczej" gorliwości.

Zaciekłość ta jest zbyt nonsensowna, by można jej wróżyć sukcesy. Wbrew woli ludności polskiej, wbrew własnemu uznaniu dla dptychczasowej nie z a s t ą p i o n e j działalności Delegatury UNRRA nie będzie chyba chciała realizować nonsensu. Z formalnych trudności musi się znaleźć rozumne i pożyteczne wyjście. (Inf. Pras.)

REPATRIACYJNE FIGLE

Na terenie 1. Korpusu Brytyjskiego w Niemczech ukazała się ulotka, w której ostrzega się ludność polską, iż nadejdzie okres, w którym nastąpi znaczne zmniejszenie racyj żywienia oraz pogorszenie kwater i że wobec tego należy zastanowić się głęboko nad powrotem do Kraju.

Równocześnie z kół UNRRA wyszła pogłoska lansowana z dużą gorli-

wością, a głosząca, że w niedługim czasie wysiedleńcy nie będą mogli liczyć na pomoc tej organizacji. Pogłoska przemilcza fakt, że niezależnie od dotychczasowej pomocy UNRRA Organizacja Narodów Zjednoczonych postanowiła zająć się przyszłością uchodźstwa wojennego i że plany na ten temat są już rozpracowywane w skali międzynarodowej.

Łącznie z niedawnym oświadczeniem gen. McNarneya w strefie amerykańskiej, grożącym nadaniem obywatelstwa niemieckiego osobom wysiedlonym oraz w związku z wieloma innymi podobnymi faktami - wszystkie te chwytły z kategorii "propagandy za repatriacją" uodporniły już społeczeństwo polskie i przyniosły tylko lokalne zaniepokojenie.

Ogół ma zaufanie do oświadczeń najwyższych władz brytyjskich i amerykańskich, zapewnień wielokrotnie powtarzanych przez najbardziej autorytatywne usta, że zasada swobody decyzji i unikania przymusu (nawet psychicznego) w sprawach repatriacji będzie mimo poszczególnych nadużyć **n a p r a w d e** utrzymana. (Inf. Pras.)

ZASADA OSADNICTWA ZESPOŁOWEGO

Już kilkakrotnie, głównie z terenu Belgii, przychodziły na teren okupacji brytyjskiej w Niemczech mniej lub bardziej wiążące propozycje zatrudnienia pewnej ilości ludzi. W związku z tym Prezydium Zjednoczenia Polskiego w strefie brytyjskiej przeprowadziło dyskusje co do zasady postępowania w takich wypadkach i ustaliło co następuje:

Wszelkie rozmowy na temat warunków gospodarczych emigracji uzależnia się od uprzedni go zapewnienia praw politycznych uchodźstwa.

Stojąc na stanowisku emigracji zespołowej, to znaczy grup, w których reprezentowane byłyby wszystkie warstwy społeczne z duchowieństwem, wolnymi zawodami, nauczycielstwem, technikami, rzemieślnikami, robotnikami i rolnikami - Prezydium wyraziło nadzieję, że technicy, których inne społeczności potrzebują najbardziej, nie będą przyjmowali propozycji indywidualnie i zgodnie tylko z osobistym interesem, ale że powinni oni wyjeżdżać tylko w miarę potrzeb ogólnych wychodźstwa.

Zasada ta jest jedyną, słuszną w obecnych warunkach. Wymaga ona jednak dużej dyscypliny społecznej, wyrobienia obywatelskiego i sprężystej organizacji. Wśród mas polskich na wychodźstwie musi ugruntować się bezwzględne przekonanie, że tylko przez jednolite, zdyscyplinowane i konsekwentne stawianie żądań i postulatów możemy uzyskać takie warunki, jakie są dla dalszej naszej egzystencji i roli naszej politycznej niezbędne.

MUZYKA POLSKA NA OBCYZNI

Jak donosi b. dobrze redagowany tygodnik "POD PRĄD" (Szwajcaria) dn. 27. IV. br. Związek Muzyków Polskich w Paryżu organizuje koncert muzyki polskiej pod okupacją niemiecką. W sali Paryskiego Konserwatorium mają być wykonane utwory pp. Bacewiczówny, Palestra i Regameya.

Szczególnie interesująca jest historia "Kwintetu" Konstantego Regameya. Autor, docent Uniw. Warszawskiego, Szwajcar z pochodzenia, zamieszkały w Polsce od 1920 r. do 1944 r., stał się jednym z głównych inspiratorów, wykonawców i twórców podziemnej muzyki polskiej, jaka rozwinęła się wspaniale w artystycznej sokości Polski Walczącej. Kwintet został wykonany po raz pierwszy na tajnym koncercie w dniu 6. VI. 44, w dniu inwazji na Europę. Ocalał on tylko dla tego, że przed powstaniem został on przewieziony samolotem z Kraju do Londynu.

DZIECI PISZĄ...

W II. Korpusie ukazała się mała broszurka pt. "Dzieci piszą...", zawierająca sprawozdanie Komitetu Społ. Podarunku Świątecznego Żołnierzy II. Korpusu dla dzieci polskich i chorych w Niemczech, Austrii i Francji oraz opracowane w formie artykułu echa tej akcji. Szczególnie ta druga część broszury jest wzruszająca. Dziesiątki, setki prostych i naiwnych, a jednocześnie pełnych szczerzej wdzięczności listów od dzieci, podziękowań za dostarczone im w okresie Bożego Narodzenia słodycze i owoce biją z tych stroniczek rytmem dobrego ludzkiego serca. Słusznie powie dział gen. Anders w swoim rozkazie do żołnierzy: "Czytajcie listy dzieci polskich z Niemiec, Francji i Austrii, płynące nieprzerwaną falą, wdzięcz

ności za te skromne podarunki, jakie im 2. Korpus ofiarował - jako Wasz dowódca jestem dumny z Was. Jestem dumny, że to właśnie Wy, żołnierze 2. Korpusu, potraficie zawsze znaleźć w sobie prosty odruch ludzkiego czującego serca...".

A oto jeden z licznych listów: "Wujku Generale i nasi Kochani Żołnierze! Wasze dary, tyle słodyczy bardzo ucieszyły nas dzieci. Ja i Zosia pierwszy raz w życiu jedliśmy pomarańcze. Były takie ładne i nie śmiałem ich zjeść. Jak urosną, to przyjdą do Was. Niech żyje Polskie Wojsko we Włoszech. Jurek i Zosia. Lechów, dn. 28.12.45 r."

ROCZNICA W BRUNSWIKU

W połowie kwietnia br. odbyła się w Brunswiku uroczystość poświęcona rocznicy powstania samorządu polskiego na terenie ziemi brunswickiej. Po mszy św. nastąpiła konferencja działaczy terenowych Zjednoczenia w obecności oficjalnych osobistości zaproszonych. Po obiedzie zebrani udali się na festival taneczno-muzyczny.

Dokonany bez szumnych słów i pompacyjnych zabiegów przegląd pracy organizacyjnej Polaków w jednym z najbardziej zaludnionych przez skupiska polskie okręgów dał obraz żywotności i umiejętności układania życia zbiorowego nawet w najtrudniejszych warunkach. Pomyślmy tylko - rok temu t. zn. zaledwie w kilka lub kilkanaście dni po oswoobodzeniu już zaczęła się tworzyć organizacja samorządu polskiego.

W tygodniu przedświątecznym minęła również rocznica założenia komitetu polskiego w Hanowerze.

POLACY W TURCJI

Polscy uchodźcy wojenni w Turcji są obecnie w nadzwyczaj ciężkim położeniu materialnym. Nie mają możliwości zarabkowania. Władze brytyjskie już od września ub. roku nie wypłacają zasiłków. Część zmuszona głodem powróciła do Polski. Inni, jak tylko mogli, wydostawali się z Turcji, by gdzieś indziej szukać poprawy bytu. Pozostało kilkadziesiąt osób, dla których konieczne trzeba by zorganizować pomoc ze strony polskich czynników.

KOLONIA POLSKA W SZANGHAJU

W Szanghaju (Chiny) przebywa obecnie około 500 Polaków osiadłych tam przed wojną i około 1300 obywateli państwa polskiego (w większości Żydów) uchodźców wojennych. Obydwie grupy są zorganizowane w odrębnych zrzeszeniach: Związek Polaków w Chinach i Komitet Wykonawczy Polskich Uchodźców Wojennych. Tylko 5% chce wracać do Kraju. Kolonia nie posiada żadnej prawie łączności z resztą społeczeństwa polskiego.

STUDENCI W OKUPACJI AMERYKANSKIEJ

Na terenie okupacji amerykańskiej znajduje się 8 polskich osrodków akademickich. Największy z nich jest w Monachium, gdzie studiuje około 400 Polaków na trzech wyższych uczelniach t. j. na Uniwersytecie UNRRA oraz Uniwersytecie i Politechnice niemieckiej. Studenci polscy w Monachium zorganizowali się w "Bratnią Pomoc". Należy oczekiwać, że środowisko monachijskie, choćby ze względu na swoją liczebność, stanie się osią życia organizacyjnego polskiej młodzieży akademickiej na tamtym terenie i że - podobnie jak to już się stało w okupacji brytyjskiej - osrodki w okup. amerykańskiej połączą się w formie zrzeszenia, które by skoordynowało i zespoliło wysiłki kulturalne, naukowe i samopomocowe całości.

JAK ODPOWIADAĆ NA ANKIETE W SPRAWIE REPATRIACJI

W najbliższym czasie wszyscy obcokrajowcy, a więc i Polacy w Niemczech będą musieli pisemnie lub ustnie odpowiadać na pytania w sprawie repatriacji. Wśród pytań będą następujące rubryki: a) płeć, b) stan rodzinny, c) nazwisko, d) imię, e) narodowość, f) data urodzenia, h) województwo, i) kraj, j) wyznanie, k) nazwisko ojca i matki, l) miejsce zamieszkania w dn. 1. IX. 38, m) zawód, n) jeniec wojenny, o) znajomość obcych języków, p) suma posiadanych pieniędzy. Wśród tych rubryk będzie również jedna o nast. brzmieniu: "Miejsce i kraj, dokąd chce się repatriować". Na to pytanie - o ile zapytany chce powracać do Polski - należy odpowiedzieć: Polska. O ile zapytany

ny nie chce powracać do Polski; należy odpowiedzieć w ten sposób a nie inaczej:

"Nie chcę wracać do Polski, ponieważ nie zgadzam się z panującym tam systemem politycznym."

Wszystkie pisma polskie prosi się o powtórzenie tej informacji.

KOŁA KOBIECZYCH W STREFIE AMERYKAŃSKIEJ

Zjednoczenie Polskie w południowej Bawarii i Szwabii przystąpiło do zorganizowania Kół Kobięcych. Organizacja ma objąć wszystkie kobiety polskie w obozach. Program prac kobiecych obejmuje opiekę nad niemowlęciem, organizowanie złobków, przedszkoli, świetlic, czytelni, przedstawień, zabaw dla młodzieży, kursów dla analfabetów, kursów gospodarstwa domowego, krawiectwa, bielizniarstwa, hafciarstwa i t.p., wykładów dla kobiet w ciąży, wykładów o higienie osobistej, a ponadto opieki nad chorymi. Wreszcie Koła Kobięcych mają się zająć urządzeniem pogadanek z dziedziny uświadamienia społecznego.

PRAWDA O PRZESTĘPCZOŚCI

Swego czasu mówiło się wiele o przestraszającej fali przestępczości wśród Polaków. Były procesy rozgłaszane szeroko, były surowe zarządzenia władz okupacyjnych oraz oświadczenia miarodajnych osobistości z rządów wojskowych, nawołujące Polaków do dyscypliny,ładu i praworządności. Zdawało się, że największy kłopot mają Alianci na terenie Niemiec...z Polakami. Po prostu wyrabiano nam starannie opinię "elementu uciążliwego".

Zapewne, potraktowana okrutnie w ciągu wojny ludność polska, przerzucana z miejsca na miejsce w coraz to gorsze i bardziej demoralizujące warunki - nie była - szczególnie w pierwszym okresie po wyzwoleniu - do statecznie zdyscyplinowana. Nadużycia i akty gwałtu były częstsze niż w normalnych okolicznościach. Ale stanowczo trzeba powiedzieć, że na ten temat popełniono dużo krzywdzącej przesady. Obecnie jest znacznie lepiej.

Oto cyfry: Według oficjalnych danych za okres dwóch tygodni do 8. III br. w prowincji Wirtembergia-Badenia popełniono ogółem 1465 przestępstw przeciwko prawu niemieckiemu i zarządzeniom Military Government. Z tego 1304 popełnionych zostało przez Niemców, 99 przez polskich wysiedleńców, 62 przez wysiedleńców innych narodowości. Obliczenie procentowe wskazuje, że Niemcy, stanowiąc 97,5% ludności są odpowiedzialni za 89,1% przestępstw, Polacy (1,2%) za 6,7%, wysiedleńcy innych narodowości (1,3%) za 4,2%.

Te dane wskazują, że Polacy popełniają procentowo więcej przestępstw niż Niemcy. To jest prawda, o której wiemy i która bez większego trudu da się obiektywnie związać z okolicznościami, a w szczególności ze zmasowanym w obozach na przymusowym nieróbstwie i z pobytem na wrogiej, okrutnej, a tak teraz układnej wobec zwycięzców ziemi. Ale porównanie cyfr bez względnych w niczym nie usprawiedliwia hałasu, jaki robiono dokoła każdego procesu Polaków w porównaniu z procesami niemieckimi.

Nota bene - z szeregu ośrodków polskich napływają raporty o stale postępującym procesie zmniejszania się fali przestępstw wśród Polaków. Brzy okazji postaramy się opublikować dokładne zestawienia cyfrowe.

ZNÓW O UCHODZĄCACH W ONZ

W połowie kwietnia obradował w Londynie komitet dla spraw uchodźców ONZ, którego zadaniem jest przygotowanie projektów rozwiązania tej sprawy w ramach Org. Nar. Zjedn. Delegaci Jugosławii, Ukrainy i Polski usiłowali nawrócić do porzuconej przez ONZ koncepcji zmuszenia do powrotu wszystkich, z tym, że ci, którzy wrócić nie będą chcieli mają być pozbawieni pomocy materialnej i nie mogą być traktowani jako uchodźcy, skoro "sympatyzują z faszystami". Delegat jugosłowiański zaproponował przeprowadzenie czystki w obozach i wydanie "quislingów oraz zdrajców" w celu ich ukarania. Poparł go delegat ukraiński, zarzucając, iż wielu ukraińskich "quislingów" ukrywa się w obozach. Delegat warszawski domagał się zakończenia pomocy po ukończeniu repatriacji. Logłom tym przeciwstawił się delegat W. Brytanii, Holandii. Wniosek jugosłowiański o przeprowadzenie śledztwa w obozach - upadł. Wybrano podkomitet dla ustalenia definicji pojęcia "uchodźca".

S P R A W Y K A T O L I C K I E

NACIĄGANE PRAWOSŁAWIE

Pod tym tytułem angielski tygodnik katolicki "THE TABLET" podaje stale szereg informacji o postępach wprowadzanej siłą na ziemiach Małopolski Wschodniej i Wołynia moskiewskiego prawosławia. Z ostatnich relacji godnych zaufania obserwatorów dowiadujemy się, że żywione obawy, iż opór rusińskiej ludności katolickiej będzie tylko bierny, okazały się niesłuszne. Korespondent nazywa walkę wiernych unitów wprost wspaniałą. Zaledwie 5% księży uległo namowom sowieckich schyzmatyków, bardzo wielu ciągle ukrywa się. Masy pozostały katolickie i można nawet zaobserwować wciąż wzrastający zapar dla Rzymu, zwłaszcza w diecezji stanisławowskiej. Wierni niekiedy odbywają podróże, trwające po kilka dni, aby w miejscowościach odległych o 150 km móc uczestniczyć w potajemnych nabożeństwach. Utworzono coś w rodzaju ruchu podziemnego, który - podajemy to na odpowiedzialność angielskiego informatora - nawiązuje kontakty z ruchami podziemnymi w Słowacji i Polsce. W niektórych miejscowościach miały miejsce godne pożałowania zabójstwa, dokonane na księżach, którzy przeszli na prawosławie.

Interesujące są informacje o "duchownych" prawosławnych, nasyłanych przez Moskwę. I tak "biskup" Makariusz jest znanym czynnym członkiem partii "komunistycznej", drugi "biskup" Mikołaj stał dawniej na czele oddziału "wojujących bezbożników". Jako proboszczów nasłano ze wschodniej Ukrainy zdecydowanych oszustów, którzy przed objęciem parafii miejskich ukończyli 6-tygodniowe kursy, podczas gdy kandydatom na parafie wiejskie wystarczyły 3-tygodniowe "studia".

Nie lepiej dzieje się i w Rumunii, gdzie były wypadki, że nasłani przez Moskwę duchowni byli przez ludność po prostu przepędzani. W czasie Wielkiego Postu w r. 1945 ludność prawosławna w pewnej wiosce rumuńskiej chcąc przystąpić do spowiedzi i komunii wielkanocnej, wysłała do Kamieńca Podolskiego prośbę o przysłanie duchownego. Pop przybył i przez 3 dni słuchał spowiedzi. Penitenci zauważyli, że spowiednik troskliwie dopytywał się ich o szczegóły oporu, stawianego władzom sowieckim, oraz o osoby szczególnie w tym ruchu czynne. W niedzielę po odprawieniu nabożeństwa i rozdaniu komunii pop odjechał do miasta. Tego samego wieczoru przybyła do wsi kompania policji z Kamieńca Podolskiego i aresztowała wszystkich mężczyzn, włączonych w organizację ruchu oporu.

Z innej informacji dowiadujemy się, że z 2.700 księży gr.-katolickich we Wschodniej Małopolsce tylko 216 miało wziąć udział w "synodzie" odbytym we Lwowie 8. marca, który według mniemania Moskwy poddał kościół unicki prawosławiu. W związku z tym dwaj rusińscy biskupi w Stanach Zjednoczonych oświadczyli, że jest rzeczą wysoce wątpliwą, czy z tych 216 księży wszyscy byli katolikami, gdyż jak wiadomo komuniści wysyłają agentów NKWD, którymi obsadzają parafie w miejscach wygnanych proboszczów. W oświadczeniu tym znajdujemy również interesującą informację, że osławiony dr. Kostelnyk, gorliwy zwolennik przejścia unii na schyzmę, przed 10 laty rozwijał żywą działalność w kierunku wprost przeciwnym i, wyczuwając korzystną koniunkturę, wypowiadał się w roku 1936 za powrotem cerkwi prawosławnej do Rzymu.

KRESOWE DIECEZJE

Krakowski "TYGODNIK POWSZECHNY" w numerze z 27. I. b. r. podaje: Południowo-zachodni skrawek archidiecezji wileńskiej, wchodzący w skład Rzeczypospolitej, obejmuje dziś dwa powiaty: białostocki i sokołowski, tworząc 6 dekanatów z 53 parafiami. Ludności katolickiej liczy 236 tys. czyli 1/6 część całej półtora-milionowej archidiecezji. Stolicą zachodniej części archidiecezji jest Białystok, miasto całkowicie niemal spalone przez Niemców. Przebywa tu ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. Seminarium duchowne czynne jest w Białymstoku, grono wykładowców stanowią b. profesorowie uniwersytetu wileńskiego.

Powiat bielski jest jedynym powiatem dawnej diecezji pińskiej, wchodzącym w granice powojennej Polski. Ks. biskup Niemira przetywa w Hajnówce, jednej z 47 parafii tej diecezji, pozostałych przy Polsce.

KATEDRA MORSKA

Wspaniała historyczna świątynia, kościół Mariacki w Gdańsku, niegdyś katolicki, lecz później przez Prusaków oddany protestantom, wrócił po 400 latach do swych prawowitych właścicieli. Rada Miejska m. Gdańska powzięła z końcem stycznia uchwałę, która przekazała Kościołowi katolickiemu w Polsce świątynię Mariacką, zwaną przez lud polski katedrą morską.

KARDYNAŁ SPELLMAN Z NOWEGO JORKU

Po powrocie z Rzymu do Nowego Jorku kardynał Franciszek Józef Spellman prasa amerykańska powtarza uparcie pogłoskę, że jest najpoważniejszym kandydatem na nieobsadzone za obecnego pontyfikatu stanowisko kardynała-sekretarza stanu. Jak wiadomo, kardynał Eugeniusz Pacelli, po wyborze na papieża, nie przestał pełnić swoich obowiązków kardynała-sekretarza stanu.

Życiorys kardynała Spellmana jest istotnie amerykański. Jako 8-letni chłopak rozwinął rowerem artykuły spożywcze ze sklepu, w którym pracował. Później sprzedawał gazety i był konduktorem autobusów. Nie przestając się wciąż sam uczyć, zdołał uzyskać miejsce w gimnazjum jezuickim w Fordham. Po ukończeniu gimnazjum studiował teologię w Rzymie i po krótkim pobycie w Ameryce wrócił znów do Wieżnego Miasta, gdzie pracował w sekretariacie stanu przy Watykanie. Wówczas to zasłynął jako organizator rozrywek sportowych dla kleru, był instruktorem gimnastyki i boksu. Do prasy watykańskiej wprowadził nowoczesne metody, i jemu to zawdzięcza stu amerykańskich korespondentów i operatorów filmowych swe dopuszczenie na ostatni konsystorz. We Włoszech otrzymał też pozwolenie na pilotowanie samolotu.

W czasie ostatniej wojny arcybiskup Spellman jako naczelny duszpasterz armii amerykańskiej przebył samolotem około 200 tysięcy kilometrów. Odwiedzając rannych żołnierzy w szpitalach na wyspach Pacyfiku, zabierał ogromne ilości listów żołnierzy do żon w kraju. W czasie wojny napisał 4 książki, z których dochód w wysokości ćwierć miliona dolarów oddał na cele dobroczynne.

Z obecnym Ojcem św. współpracował przez 7 lat w Watykanie. Z nim to odbywał słynne wycieczki na szczyty Alp szwajcarskich. W czasie wizyty kardynała Pacelli w Stanach Zjednoczonych towarzyszył mu w podróży, zaznajamiając przyszłego papieża ze sprawami kontynentu amerykańskiego.

ZGON WYBITNEGO JEZUITY

W Szwajcarii zmarł w wieku lat 63 wybitny przedstawiciel Towarzystwa Jezusowego, o. Fryderyk Mackermann. Zmarły po ukończeniu studiów w Kopenhadze wstąpił do zakonu Jezuitów, gdzie wkrótce zasłynął jako świetny mówca i wybitny publicysta katolicki. Był członkiem papieskiego Instytutu Wschodniego i Międzynarodowej Unii Prasy Katolickiej. Był postacią bardzo popularną na wszystkich międzynarodowych zjazdach katolickich i przemawiał we wszystkich wielkich miastach Europy. W r. 1918, uwięziony przez bolszewików, spędził kilka miesięcy w więzieniu sowieckim. Od samego początku ruchu narodowo-socjalistycznego był jego nieubłagany wrogiem, walcząc słowem i piórem. W r. 1934 zmuszony do wyjazdu ze Niemiec, osiadł w Holandii, gdzie od r. 1934 wydawał pismo p.t. "Deutscher Weg", kolportowane w 40 państwach. Z początkiem wojny wygłaszał namiętne przemówienia przeciw Hitlerowi przez radio Paryż. Ostatnio wydał dwie książki w Zurychu. W jednej p.t. "Niemiecka droga" podkreślał współpracę katolików z protestantami, gdy chodziło o zwalczanie narodowego socjalizmu. W drugiej p.t. "Włodzimierz Sołowiew", wydanej w r. 1945, dał sylwetkę filozofa sowieckiego, który nawraca się i pod wpływem filozofii chrześcijańskiej głosi konieczność porozumienia z Zachodem.

NAFTA, NAFTA ...

W roku 1945 południowa Persja dostarczyła 17 milionów ton nafty, Irak około 5 milionów (w roku bieżącym ilość ta będzie podwojona dzięki budowie drugiego ropociągu), Bahrein i Saud-Arabia - 3 miliony ton. Na te cyfry i dalsze możliwości Rosja - powiada "EVENING STANDARD" - spogląda z zawiścią. Rosja przez 10 lat musi importować naftę ze Środkowego Wschodu, Rosja nie może prowadzić żadnej większej wojny wbrew mocarstwu, kontrolującemu Środkowy Wschód. Chyba że przez desperacki krok uchwyci koncesje siłą, lub zdobędzie je ciemnymi metodami dyplomatycznymi.

Wbrew powszechnemu pogładowi, że Rosja ma niedobór nafty, "NEW YORK WORLD TELEGRAM" twierdzi, że Rosji brak nafty nie grozi. Jej zapasy wynoszą 40 bilionów beczek, a więc o 15% więcej, niż zapasy Stanów Zjedn., przy czym USA zużywają 4 miliony beczek nafty dziennie, gdy Sowiety tylko 700 tysięcy. Poza rejonami już eksploatowanymi Rosja ma niewyczerpane zasoby Syberii i Azji Środkowej. Natomiast Anglia wogóle nie ma nafty i musi całkowicie polegać na imporcie. Ponieważ wszystkie tereny naftowe Europy zostały opanowane przez Rosjan, dostawcą dla Anglii może być tylko Środkowy Wschód. Persja, Irak i Saud-Arabia mogą pokryć zapotrzebowanie całego świata na 30 lat. Rosji chodzi o zawładnięcie tymi rejonami nie celem brania z nich nafty, lecz celem niedopuszczenia do nich Anglii i ewent. Ameryki. Może Rosja nie ma takich planów, ale Anglicy obawiają się ich.

ANALOGIE P. GAFENCU

B. rumuński minister spraw zagr., a od sierpnia 1940 do czerwca 1941 ambasador w Moskwie, Gafencu, ogłosił książkę p.t. "Preludium do kampanii rosyjskiej". Poza wspomnienia osobistymi książka ta dużo miejsca poświęca analogiom historycznym, w których wyszukiwaniu jest Gafencu rozmiłowany. Twierdzi on, że w grudniu 1940 wysłał do Bukaresztu raport, pisany w r. 1811 przez ambasadora austriackiego w Petersburgu, Saint Julien, do Metternicha, ponieważ ów raport całkowicie odpowiadał aktualnej sytuacji. Gafencu uważał wojnę niemiecko-sowiecką, za nieuniknioną, mimo że w tym właśnie czasie Rosja starała się okazać wobec Hitlera lojalność, podobnie jak w r. 1811 Saint Julien uważał wojnę Napoleona z Rosją, za nieuniknioną, mimo pokojowych wysiłków Aleksandra. Gafencu widzi dalej podobieństwo między sytuacją Napoleona i Hitlera, których głównym celem było pokonanie Anglii. Obaj potrzebowali do tego celu Rosji i obaj nie dowierzali jej. Jak Caulaincourt odwozili Napoleona od uderzenia na Rosję, tak Hitlera odwozili jego doradcy. Nawet data uderzenia, 22. czerwca, była ta sama. Walka z Anglią wymagała oddania Rosji wschodniej Europy. Walka z Rosją wymagała pokoju na Zachodzie, a więc zrzeczenia się zdobyczy. Jedno i drugie było niemożliwe i dla Napoleona i dla Hitlera, ponieważ godziło w ich nimb "bożskiego zdobywcy". Gafencu twierdzi, że w r. 1941 przewidywał klęskę Niemiec, a obecnie "nowa i jeszcze większa masakra" wydaje się mu wyjściem najbardziej prawdopodobnym.

o=0=o

ONZ kupiła genewski pałac Ligi Narodów za 2 i 3/4 miliona funtów. W pałacu na razie ma być urządzone seminarium dla 3 tysięcy urzędników, których Trygve Lie ściągają do ONZ z różnych krajów świata.

W STANIE NOWY MEKSYK podjęte będą próby z raketami V-2, wykonanymi w USA przy współudziale techników niemieckich. Pierwsza rakietka zostanie 8. maja wystrzelona do stratosfery pod takim kątem, że spadnie w promieniu 8 mil. Następne rakiety wyrzucane będą w różnych warunkach przez całe lato. Doświadczenia z bombami atomowymi na Pacyfiku mają kosztować 27,5 miliona dolarów.

W CENTRUM SAHARY odkryto tak wielkie zasoby wody podziemnej, że wystarczą na zbudowanie 500 osad dla 100 tys. ludzi. Zasadzi się 3 miliony palm, co podwoi produkcję daktyli Algieru.

W AUSTRII znajduje się 140 tys. żołnierzy sowieckich, 25 tys. brytyjskich, 15 tys. amerykańskich i 16 tys. francuskich. Koszta okupacji płaci ludność, jednak rząd brytyjski już zrezygnował z tego, a rządy USA i Francji prawdopodobnie zrobią to samo.

W NIEMCZECH w/g ekspertów sojusznicznych trzeba 20 lat, by przywrócić przedwojenne warunki mieszkaniowe. Zupełnie zniszczonych zostało 2,5 milj. mieszkań, ciężko uszkodzonych 4,5 milj. Nadto trzeba 3,5 milj. mieszkań dodatkowo dla Niemców ze wschodu.

W MONACHIUM znaleziono przeszło 50 tysięcy odznak rozpoznawczych żołnierzy z 30 różnych dywizyj niemieckich, rozstrzelanych za dezercję lub działalność wywrotową. Rodziny zawiadamiano, że żołnierze ci zginęli na froncie.

KOŁO BREMY Amerykanie odbudowali most na Wezerze długości 210 metrow i nazwali go "mostem Trumana".

W PARYŻU odbędzie się 15. maja konferencja europejskiej Federacji Żydów Polskich. W/g wywiadu, udzielonego przez bawiącego w Polsce dra Tennenbauma, prezesa tej Federacji, nie wiedziała ona, co się od wybuchu wojny działo z Żydami w Polsce, aż we wrześniu 1942 rząd polski w Londynie ogłosił pierwsze informacje. Również rząd USA nie miał długo wiadomości, a pogłoski uważano za przejawskrawione i nieprawdopodobne. Zdaniem dra Tennenbauma, gdyby reakcja Ameryki nastąpiła wcześniej, nie byłoby doszło do takiej zagłady.

GEN. WŁASOW, o aresztowaniu którego donosiliśmy niedawno, został rozpoznany przez żołnierza sowieckiego, gdy jechał samochodem w towarzystwie Niemki. Posiadał fałszywe dokumenty niemieckie, walutę i biżuterię. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy usiłował dostać się z Czech do strefy amerykańskiej, a stamtąd do Szwajcarii. Gen. Własow odesłany został do Moskwy.

POD NOWĄ FLAGĄ

W Warszawie, w procesie przeciw NSZ, występował jako oskarżyciel dr Trella. Był on do roku 1939 wiceprokuratorem do spraw politycznych w Samborze, gdzie znany był ^{jako} zacięty wróg komunizmu i gorliwy adorator ówczesnego reżimu.

Wychodzące w Szwajcarii co 10 dni czasopismo "POD PRĄD" przynosi wiadomość, niepozbawioną pikanterii. Oto w lecie 1944 zaczęło wychodzić w Krakowie pismo polityczne "Przełom". Pracowało w nim trzech panów: literat Kawecki, podobno wysyłany również przez Niemców na front włoski, gdzie pisał ulotki, nawołujące żołnierzy 2. Korpusu do dezercji, pisarz i znany przed wojną, essaista, Skiwski, skazany przez sąd Polski Podziemnej na śmierć za zdradę, a obecnie ścigany przed sądy krajowe listami gończymi, oraz prof. Feliks Burdecki, przed wojną popularyzator fizyki i astronomii, współpracownik IKC i prelegent radiowy. W "Przełomie" prof. Burdecki prowadził kampanię za "nowym ładem", wykazując, że zwycięstwo niemieckie jest dla Europy i Polski jedynym ratunkiem. W styczniu 1945 prof. Burdecki zbiegł do Niemiec, a po paru miesiącach wylądował w Szwajcarii. Tam "z przywyczajenia" wieszał jeszcze czas jakiś psy na bolszewikach, ale szybko zmitygował się i w obozie cywilnym już przystosował się do nowej sytuacji. Został po dawnemu zwolennikiem "nowego ładu" w Europie i Polsce, ale - sowieckiego. Po dawnemu wiesza psy na Anglikach i Amerykanach. Uwielbia już nie Franka, ale Bieruta. Obecnie siedzi w Genewie, jest w bliskim kontakcie z nowym konsulem polskim w Bernie, pisuje artykuły, adorujące Rosję i wzywające rodaków do powrotu. Niewątpliwie jest na dobrej drodze do przebaczenia i przygarnięcia. W każdym razie patrzy w przyszłość z dużą ufnością.